

GŁOSZENIE JEZUSA CHRYSYTA MŁODZIEŻY JAKO PROBLEM INKULTURACJI WIARY

Relacja: wiara—kultura, nabiera obecnie wielkiego znaczenia i wiąże się z kwestią języka. Człowiek współczesny zapewnia sobie tożsamość w sposób dyskusyjny, połowiczny, niepewny, ale rzekomo samo-wystarczający, albowiem wiara jest tu nieobecna. Wszczepiony w społeczność pluralistyczną, w której tolerancja pokrywa się z ucieczką lub obojętnością, człowiek dystansuje się od obowiązkowych wartości.

Tymczasem kultura wytwarza *ethos* danej epoki czy danego ludu, wyjaśniając ograniczoną i orientacyjną skalę wartości. Doświadczenie kulturalne jest też nieodzowne dla wiary, która chce się wyrazić w pojęciach coś mówiących i w konkretnym języku.

Wiara winna oświetlić horyzont, ukazać i określić znaczenie, ożywić nadzieję, uchronić kulturę od ujęć jednostronnych i ideologicznych, a także od apatii. Wiara chrześcijańska porusza się w pewnej dialektyce: z jednej strony historyczno-egzegetyczne studia nad Jezusem wykazują Jego rzeczywistość, udokumentowaną historycznie obecność oraz Jego wkroczenie w określonym momencie do historii ludzkiej; z drugiej zaś strony sam Chrystus akcentował transcendencję Boga i tajemnicę Opatrzności. Stąd wynika konieczność traktowania wiary jako doświadczenia wyrażanego na różne sposoby i w różnych kulturach — językiem ludzkim. I w tym właśnie znaczeniu objawienie religijne znajduje w Chrystusie wielki bodziec do zanurzenia się w historii i kulturze jako miejscach obecności i objawienia się Boga w czasie¹.

Wychowanie młodych ludzi w wierze stanowi w tym kontekście raczej kwestię wiarygodności, albowiem jest tu wiele niedomówień czy uprzedzeń. Aby skutecznie i owocnie głosić Jezusa Chrystusa trzeba nie tylko podawać wiarę w sposób metodologicznie poprawny, uwzględniając przy tym doświadczenie ludzkie, ale także posługiwać się językiem zrozumiałym i przemawiającym do człowieka. Tylko wtedy uda się stworzyć odpowiedni klimat do przyjęcia orędzia oraz do przeżycia wiary, a tym samym do ewangelicznej i eklezjalnej formacji młodzieży.

1 Por. Z. Trenti, *Giovani e proposta cristiana*, Torino 1985, s. 144—152.

I. POŚREDNICTWO KULTUROWE

„Rozdźwięk między Ewangelią a kulturą jest bez wątpienia dramatem naszych czasów” — stwierdził Paweł VI². Jest dramatem w łonie Kościoła, a jego ofiarami i sprawcami zarazem są na ogół ludzie młodzi. To oni odczuwają boleśnie skutki dwuznaczności dążeń, jakie przeżywają; to im grozi wielkie niebezpieczeństwo rozdźwięku między ethosem życia a ofertą Ewangelii.

Trudno jest zgodzić się z twierdzeniem, że wiara stanowi zaczątek kultury: kultury, pojętej jako system idei, postaw i wartości warunkujących zachowanie i wybory, stanowią obecnie poważną trudność w realizowaniu jakiegoś planu życiowego. Kilka aspektów zasługuje tu na uwagę:

Kultura zeświecczająca. Paweł VI uznał 19 marca 1971 r. sekularyzację za fakt nieodwracalny. Nie da się jej uznać, ani też odrzucić w całości. Trzeba ją jednak potraktować jako fakt historyczny, i to aktualny. Należy też uświadomić sobie, że w ostatnich 30-tu latach sekularyzacja przyjęła postać bardziej negatywną niż pozytywną, bądź to drogą posługiwania się ideami ateistycznymi, bądź przez złe traktowanie wierzących, bądź też wreszcie z racji wypaczonego humanizmu. Popada się w kulturę laicystyczną, której najwyższym dążeniem jest taka samo-realizacja, w której bezpośrednio zaspokojenie potrzeb zbiega się z dosyć nikłą perspektywą w zakresie zaangażowania się społeczno-politycznego. Wszystko to sprawia, iż brakuje czasu i miejsca na myślenie typu transcendentnego.

Kultura humanizmu nacechowanego psychoanalizą: ujmuje byt ludzki jako splot impulsów, zdominowany ponadto przeszłością i dlatego niezdolny do wolnego „samo-określenia się” W konsekwencji wybory życiowe nie są wolne, przyszłość zaś nie jest w stanie wywodzić się z teraźniejszości jako z wyzwalającej ją energii. Wielu młodych, nasiąkniętych taką kulturą, pozwala się unosić falom impulsów i nie osiąga już takiego obrazu siebie, który rzutowałby na przyszłość i orientował ich życie w kierunku przyszłości.

Kultura uwarunkowań ekonomicznych ma różne postacie. Jako kapitalizm, przejawia się w sile dobrobytu nacechowanego konsumizmem i hedonizmem, gdzie nie ma już praktycznie miejsca na wartości wyższe, choćby takie jak poświęcenie się dla innych, panowanie nad sobą itp., sam zaś hedonizm staje się ideałem

² *Evangelii nuntiandi*, 20 (skrót: EN).

życia i racją istnienia. Jako marksizm natomiast, staje się swoistą formą dominacji ideologicznej i politycznej, przy czym do samego życia podchodzi się w sposób zdecydowanie materialistyczny, dzięki czemu, po wygaszeniu jakichkolwiek duchowych wymiarów ludzkiej egzystencji, przekreśla się całkowicie horyzonty życiowe.

Pragmatyzm życia jako konsumizm i konformizm ogranicza przestrzeń twórczą i darmową, uniemożliwia rozwinięcie własnych planów życiowych, albowiem jednostka ginie pod naciskiem masy domagającej się jednolitości.

Chrześcijanie są ludźmi żyjącymi na tym świecie. Kościół jest wspólnotą wierzących, która żyje w historii. W samym Kościele są trudności z dostosowaniem kryteriów historii zbawienia do momentu historycznego i specyficznego kontekstu, w jakim żyją wierzący. Tak więc różnorakie przemiany mogą wkroczyć „bez-krytycznie” do wspólnoty kościelnej³.

Pojawia się nowy sposób bycia człowiekiem. „Można mówić o nowej epoce historii ludzkiej” (KDK 54), której twórcą i wyrazicielem jest właśnie kultura. „Z każdym dniem zwiększa się liczba mężczyzn i kobiet jakiegokolwiek grupy czy narodowości, świadomych tego, że są sprawcami i twórcami kultury swej wspólnoty” (KDK 55). „Wierni Chrystusowi, pielgrzymujący do ojczyzny niebieskiej, powinni szukać i dążyć do tego, co w górze jest. Przez to bynajmniej nie zmniejsza się, lecz raczej wzrasta dla nich doniosłość zadania współpracy z wszystkimi ludźmi w budowaniu świata bardziej ludzkiego. I istotnie, tajemnica zawarta w wierze chrześcijańskiej dostarcza im wyższych pobudek i pomocy do gorliwszego pełnienia tego zadania, a szczególnie do odślaniania pełnego sensu tego dzieła, dzięki czemu kultura ludzka zajęłaby swoje bardzo poczesne miejsce w całokształcie powołania ludzkiego” (KDK 57).

Popada się w niebezpieczeństwo pozbawienia orędzia ewangelicznego życiowości, gdy się je izoluje od elementów kulturowych. Synteza wiary i kultury stanowi nie tylko istotny wymóg kultury, ale także wiary. Wiara, która nie przekształca się w kulturę, jest wiarą nie w pełni przyjętą, nie dogłębnie przemyślaną, nie należyście przeżyta⁴.

„Ewangelia, a zatem i ewangelizacja, nie mogą być utożsamiane z jakąś kulturą, bo niezależne są od wszystkich kultur. Nie-

³ De Pieri, *Le scelte di vita di fronte ai condizionamenti psicologici di oggi*, Roma 1986, s. 12.

⁴ Z listu Jana Pawła II do kard. Casaroli, w: *Regno-Documenti* 27 (198) 13.

mniej Królestwo, głoszone w Ewangelii, wprowadzają w życie ludzie, którzy przynależą do swojej określonej kultury, i w budowaniu tego Królestwa muszą korzystać z pewnych elementów kultury i kultur ludzkich. Chociaż Ewangelia i ewangelizacja nie należą właściwie do żadnej z kultur, to jednak nie znaczy, że nie mogą się z nimi łączyć, ale wręcz przeciwnie, zdolne są je przenikać, nie oddając się w służbę żadnej z nich" (EN 20). Religia chrześcijańska ciągle wkraczała w owocną i żywotną relację z kulturami. „Powinna istnieć wzajemność między wiarą i kulturą: wiara oczyszcza i ubogaca kulturę, i na odwrót; w tym znaczeniu, że ten dialog ustawiczny wyzwala wiarę, pozwalając jej wyrazić się w sposób bardziej pełny i przekroczyć granice narzucone przez określoną kulturę partykularną”⁵.

Głoszenie Ewangelii dokonuje się w kulturze, i w miarę, jak Ewangelia ją przenika, stając się dla niej twórczym zaczynem, sama kultura staje się ewangelizująca. Ewangelia głoszona ludziom jest przekazem dokonywanym w określonym języku i poprzez dany język. Język natomiast wyznacza interpretacyjny horyzont człowiekowi żyjącemu w danej epoce i sytuacji. Człowiek wierzący i wspólnota chrześcijańska wypowiadają się językiem używanym przez współczesnych; za jego pomocą prowadzą dialog, dają świadectwo i wyrażają konkretnie orędzie zbawienia. Zerwanie wiary z kulturą narusza zatem samo orędzie, sam przekaz. Stąd nieodzowne staje się przywrócenie prawdziwej solidarności między nimi.

Jaka relacja zachodzi pomiędzy sytuacją historyczno-kulturową a dojrzałością religijną? Czy da się ustalić powody, dla których zostaje naruszona solidarność między wiarą a kulturą? Czy zachodzi jakiś szczególny związek między wiarą a promocją ludzką? W sumie: czy to możliwe, by orędzie religijne i zwykła troska o byt przemawiały tym samym językiem?⁶

II. DLACZEGO PYTANIE O BOGA?

Odnosi się wrażenie, jakoby człowiek bardziej się starał wniknąć w tajniki natury, aniżeli odkryć siebie, swoją egzystencję. Niemniej, nie jest mu obce, ani obojętne pytanie: kim jestem? „Człowiek jest sensem ziemi” — miał powiedzieć Nietzsche. A co jest sensem człowieka?

⁵ Giacomelli, *Il sinodo per una catechesi che si rinnova*, Catechesi 47 (1978) 386.

⁶ Por. Z. Trenti, dz. cyt., s. 130—137.

Jedną z cech naszej epoki jest to, że żyjemy w świecie, który zatracił prostotę.

Były czasy, w których pytanie o Boga jakby w ogóle nie istniało. Bóg był „oczywistością” nie tylko intelektualną, ale i życiową. Religijność stanowiła nieodłączny składnik kultury. Ta zaś polegała na zespoleniu trzech podstawowych elementów: natury, człowieka i Boga. Ateizm traktowano jako pewną anormalność socjologiczną. Ateizm masowy był czymś zgoła niepojętym. W Kościele Bóg chrześcijański stanowił bezpośrednią, żywą oczywistość.

Obecnie stwierdza się radykalną zmianę sytuacji. Istotne przeobrażenia, dotyczące ludzkości na płaszczyźnie uniwersalnej⁷, doprowadziły do kryzysu nie tylko wiary chrześcijańskiej jako opartej na określonym obrazie Boga, ale także samej religijności jako przyłgnięcia do jakiegokolwiek bóstwa.

Coś staje się problemem wówczas, gdy traci właściwy sobie charakter naturalności lub rzeczy powszechnie znanej. Tak też wiara stała się obecnie problemem dla wielu wierzących. Bóg przestał być czymś oczywistym. Ateizm stał się zjawiskiem masowym, a nawet zinstytucjonalizowanym. W wielu krajach europejskich o wielowiekowej tradycji chrześcijańskiej samo bycie chrześcijaninem należy już do wyjątku. Od dawnej, powszechnej zgodności przechodzi się do obojętności, a nawet do agresji w obliczu problemu Boga. Problematyka religijna zanika tak dalece, że nasuwa się pytanie: do czego służy wiara? Pytanie to stawia sobie człowiek współczesny, przepojony mentalnością utylitarystyczną i mało wyczulony na autentyczne walory życia.

Tym, co interesuje człowieka współczesnego, nie jest taki czy inny aspekt wiary, ale sam sens własnej wiary: czy Kościół i chrześcijaństwo wywodzą się faktycznie z wkroczenia Boga w dzieje ludzkości? a może wiara chrześcijańska jest jedynie wytworem pewnej świadomości, owocem ducha ludzkiego — na wzór mitologii greckiej, stoicyzmu lub moralności Konfucjusza? Czy Jezus Chrystus nie był jedynie geniuszem religijnym, podobnym do tylu innych założycieli religii? czy też jest faktycznie Emmanuel, Słowem Bożym zamieszkującym pośród nas, w którym powinniśmy dostrzec Zbawiciela?

Rozumiemy tym samym lepiej zmianę centrum zainteresowania w kościelnej problematyce posoborowej. Po Soborze Watykańskim II nastąpiło w Kościele przejście od zainteresowań głównie eklezjologicznych (wyrażnych jeszcze na Soborze) do zainteresowań chrystologicznych oraz do problemu Boga w ogólności.

⁷ Por. KDK 5-9.

III. PROFIL CZŁOWIEKA MŁODEGO

Doświadczenie niestałości, niepewności i prowizoryczności, jakie jest udziałem młodzieży, konkretyzuje się także (z łatwością) w jej wyborach na płaszczyźnie religijnej. Wobec Chrystusa, który wzywa człowieka do wyjścia z przeciętności i wygodnictwa, młodzieży potrzebne są bodźce, wzorce i świadkowie, którzy pomogą jej patrzeć z optymizmem i entuzjazmem na całość życia, jakie stanie się jej udziałem, a zarazem osobistym zobowiązaniem. Można też zauważyć, że młodzież szuka coraz to bardziej sensu swego życia.

1. Flesz fenomenów młodzieżowych

— *Pokolenie beatowe*. Nastawienie to pojawia się w czasie (r. 1950) wielkiego nienasyceńca, złego samopoczucia i niezadowolenia społeczeństwa amerykańskiego po drugiej wojnie światowej. Pokolenie to głosi wewnętrzne wyzwolenie jednostki wbrew takiemu rodzajowi społeczeństwa, gdzie jest się skazanym na margines i „podziemie”, oraz popiera działalność typową dla samowyzwolenia (śpiew, włóczęga, wolna miłość...). Celem jest tu pełna autonomia młodzieży.

— *Ruch hippisów*. Pojawia się w latach sześćdziesiątych jako pochodna omawianego pokolenia. Przedstawia sobą dążenie do radykalnego zerwania ze społeczeństwem; jest naładowany agresywnością i zdecydowanie krytyczny wobec zastanych wartości. Wywodząc się ze środowisk mieszczańskich, nie mających jasnej opcji politycznej, ani też wspólnej platformy ideologicznej, ci młodzi ludzie głoszą miłość i wolność od przemocy, a także koniec z koniecznością produkcji. Narkotyki służą im za środek do rozcieńczenia i rozmycia sumienia oraz do zdobywania nowych doświadczeń. Sfrustrowani komercyjnie (moda, muzyka, sztuka...), są niezdolni do rozwiązywania praktycznych problemów życiowych. Jako ruch pozornie marginesowy i luźny, dał on jednak młodzieży pewne doświadczenie życia we wspólnocie.

— *Youth International Party* odrzuca solipsyzm i indywidualizm hippisów. Ma jasną świadomość polityczną, dąży do systemu, który zmieniłby radykalnie wszystko.

— *Jesus Movement*. Od lat siedemdziesiątych notuje się zespolenie różnych ruchów. Pojawia się też ruch zespalaający przeważnie młodzież sfrustrowaną w swym zaangażowaniu politycznym czy obywatelskim.

2. Cechy charakterystyczne tożsamości pokolenia dzisiejszego

Można by wymienić następujące cechy charakterystyczne:

— Dosyć krucha i słaba struktura osobowości, połączona z wielką niepewnością co do siebie samego; brak dojrzałości i autonomii personalnej. Wielu młodych przeżywa frustracje, nie potrafi znieść cierpień; są to ofiary społeczeństwa konsumpcyjnego, dobrobytu i przesadnej lub niezdrowej protekcji w wychowaniu.

— „Teraźniejszość”: nie traktuje się okresu młodzieńczego jako czasu przejściowego, ale jako coś trwałego, stałego, nie mającego nic wspólnego z wyrobieniem w sobie poczucia odpowiedzialności i z przygotowaniem do życia dojrzałego.

— Chroniczny brak decyzji w zakresie wyborów życiowych: młodzież z trudem wkracza w świat dorosłych, często też przejawia fobię przed przyszłością, która budzi w niej lęk. Cierpi na brak wzorców tożsamości.

— Rezygnacja z „projektowania” nie tylko społecznego, ale i osobistego; traktowanie prowizoryczności jako stałego stanu życia (stąd nieświadome poniekąd odrzucanie odpowiedzialności związanych z wyborem przyszłości).

Przykładowo: sam wybór pracy nastrocza trudności, albowiem traktuje się ją jako tymczasową. Brakuje trwałości i radykalizmu. Stąd też małżeństwo bywa również uważane za coś przejściowego, za rodzaj eksperymentu.

IV JAKA. PRZYSZŁOŚĆ DLA WIARY MŁODZIEŻY?

1. Konieczne jest opracowanie i rozpropagowanie pedagogii planu (planowania) dostosowanego do nowych pokoleń, która by pomogła młodzieży wyjść z prowizoryczności poprzez podsuwanie na krótką metę, dzień po dniu, odpowiednich motywów i konkretnych wskazówek dostosowanych do aktualnej sytuacji niepewności oraz do uwarunkowań historycznych, często wielce niejasnych.

Bardzo istotne jest w pełni osobowe i stałe towarzyszenie młodym ludziom, pomagające im w „planowaniu” stosownie do potrzeb i rytmu życia codziennego. Będzie to zadanie trudne, nowe i wyczerpujące, ale konieczne, jeśli chce się natchnąć młodzież nadzieją na przyszłość⁸.

2. Nieodzowne jest opowiedzenie się za kryteriami, które pozwolą na wybór lepszej drogi i lepszych metod.

⁸ Por. De Pieri, dz. cyt., s. 13.

Odkrycie, względnie ponowne odkrycie wiary oraz znaczenia chrześcijaństwa jako takiego dla życia prowadzi wielu młodych ludzi w kierunkach zdecydowanie odmiennych od tradycyjnych. Wychowawca wiary odczuwa potrzebę wejścia na nowe drogi ewangelizacji młodego pokolenia w dobie dzisiejszej. Stara się z pewnym niepokojem, ale i ze zrozumiałym w pełni zaangażowaniem nieco inaczej określić czy ująć duszpasterstwo młodzieżowe. Wybór nowych programów, metod i treści nie może być jednak realizowany przypadkowo, „spontanicznie” czy „intuicyjnie”.

Przepowiadanie winno uwzględniać zasadnicze pytania: czym jest wiara? czym jest życie? mówić o Bogu czy też o człowieku? ewangelizować czy sakramentalizować? doświadczenie czy słowo? czym jest zbawienie? wiara jako ciągłość czy też zerwanie?

Chcąc uniknąć tego, by nowość stała się czymś alienującym i anty-owocnym, trzeba zastosować zasadnicze kryteria, takie jak: — *Ubodzy*: duszpasterstwo młodzieżowe musi być otwarte na wszystkich, a zwłaszcza na biednych i bardziej opuszczonych. Duszpasterstwo otwarte na wszystkich oznacza, że wszyscy mogą tu znaleźć przestrzeń, przyjęcie, bodziec do wzrostu, rozwoju osobistych zainteresowań.

— *Wcielenie*: Bóg staje się Człowiekiem, Słowo — ciałem, to zaś oznacza, że głoszona tajemnica chrześcijańska jawi się zawsze jako zaczyn w masie ludzkiej, a nie jako coś niezależnego od ludzi. Chrystus jest zaczynem — w masie: zachowana zostaje tym samym transcendentja Boga, albowiem zaczyn różni się od masy (ciasta), i podtrzymywany jest fakt wcielenia. Bóg nasz jest nie tylko wyczulony na przypadki ludzkie, ale w nie się wciela: nie jest Gościem, lecz Bogiem z nami.

— *Ciągłość*: Wiek młodzieńczy rezonuje dobrze z tajemnicą chrześcijańską, wymagającą stawienia jej czoła. Młody człowiek uwalnia się od protekcji i uprzednich nakazów, starając się budować własny świat, zgodnie z własną intuicją, która koresponduje w jakiejś mierze z eschatologicznym napięciem Królestwa Bożego, ukierunkowanego na przyszłość (por. Flp 3, 13 n). Młodzież chrześcijańska ma specjalny charyzmat — ze względu na swe odniesienie do Boga: charyzmat młodzieńczy, polegający na pewnym napięciu uniemożliwiającym utracenie wymiaru eschatologicznego. Wynika z tego coś bardzo istotnego: dorośli są w stanie zmienić stałość w nieruchomość, młodzież natomiast potrafi przemienić odnowę w porzucenie dawnych wartości.

— *Konkretyzacja*: Konieczność dokonania podstawowych wyborów zobowiązuje człowieka młodego do wchodzenia w sytuacje

życiowe, zaplanowane już z góry przez dorosłych. I dlatego moment włączenia się młodzieży w życie jest zawsze krytyczny. Mimo dobrowolnego nawet wyboru młodzi czują się poniekąd zniewoleni stopniowymi zmianami.

— *Pluralizm*: Oznacza konieczność uwzględniania sytuacji ludzi młodych i ich wyborów. Nie oznacza natomiast braku określenia, ale konieczność dostosowania metody do konkretnych odbiorców bez absolutyzowania jednego wyboru na niekorzyść innych⁹.

3. Konieczne jest popieranie i faworyzowanie grup młodzieży.

Grupa to ograniczony zespół osób, które się gromadzą w jakimś odpowiednim miejscu i w określonym czasie celem wykonywania pracy wspólnej. Ważne jest to, by grupa przeobrażała się drogą współżycia w społeczność. Ta ostatnia z kolei stanowi braterską wspólnotę osób, stałą i zorganizowaną, przy czym jej członkowie gromadzą się ze względu na pewne wartości, akceptują nawzajem i dzielą między sobą to, czym są i co mają.

Stąd też grupa nie jest alternatywą Kościoła. Grupa może być znakiem autentyczności wewnątrz Kościoła. Nie może jednak rościć sobie pretensji do wyczerpania w sobie pojęcia wspólnoty, odnoszonego do całego Kościoła, chociaż stanowi wspólnotę w łonie wielkiej wspólnoty, jaką jest Kościół. Jeżeli grupa chce być zaczynem życia ewangelicznego i podtrzymywać ducha prawdziwie wspólnotowego, to nie może w żadnym wypadku zastępować wspólnoty chrześcijańskiej, ale być jedynie punktem odniesienia.

Coraz bardziej dostrzega się znaczenie małej grupy jako uprzywilejowanego narzędzia pedagogicznego w odniesieniu do młodzieży dzisiejszej. Rolę małej grupy można wyjaśnić przez to, że młodzież odczuwa wielką potrzebę wspólnoty. Człowiek młody nie chce być samotny. Boi się odizolowania. Szuka oparcia. Pragnie być z rówieśnikami, którzy mówią tym samym językiem, posługują się tym samym kodeksem, mają te same wartości i style bycia. Człowiek młody chce mówić i być słuchanym. W grupie znajduje akceptację. Czuje się kimś, kto szuka razem z innymi powszechnego braterstwa: „Jesteśmy z młodzieżą, która chce zbudować dom dla wszystkich” (Paweł VI)¹⁰.

⁹ Por. R. Tonelli, *Fare Pastorale Giovanile Oggi*, Torino 1975, s. 31—45; tenże, *Pastoral Juvenil. Anunciar le fe en Jesus Cristo en la vida diaria*, Madrid 1985, s. 105—138.

¹⁰ Por. tenże, *Gruppi giovanili e esperienza di Chiesa*, Roma 1983, s. 9—24; F. Coudreau, *Si può insegnare la fede?*, Torino 1978, s. 65.

ZAKOŃCZENIE

Młodzież trzeba ewangelizować poprzez wartości jej własnej kultury¹¹. Sama jednak młodzież stanowi siłę ewangelizacyjną w społeczeństwie które w swym pragmatyzmie narażone jest na zmaterializowanie i komercjalizację wszelkich relacji aż po całkowite wygaszenie ducha; nowe pokolenia wraz ze swym niekonformizmem i idealizmem mogą uratować świat przed taką sklerozą materialną. Młodzi ewangelizują również Kościół dzięki wartościom, jakich są nosicielami, zwłaszcza wtedy, gdy struktury i odpowiedzialność dorosłych nie zamyka drzwi przed nimi, a także dopóki nie zardzewieją zamki do tego stopnia, że nie da się już otworzyć drzwi opuszczonego domu.

Aby młodzież mogła spotkać Kościół, a Kościół spotkać młodzież, nie powinno się też lekceważyć stylu orędzia, języka, metody, formacji animatorów oraz pedagogii katechezy młodzieżowej, która musi się liczyć z adresatem, z jego walorami i możliwościami, takimi zwłaszcza jak:

— *Sumienie i rozum*, które uwieczniają ludzkie wartości afektywne, religijno-moralne, stymulują jednostkę do dokonywania wyborów oraz do postaw racjonalnych i pozytywnych.

— *Zaangażowanie i wysiłek*, które uzdalniają do odpowiedniego poziomu myślenia, do szczerości uczuć i stałości woli.

— *Wnętrze i uczucie*. Spotkanie ze sobą samym, z Transcendencją i z drugim człowiekiem jest wręcz niemożliwe w zgiełku i tłumie. Szczerość uczuć i coraz to większe uznanie własnego wnętrza pomaga w zdobywaniu większej pewności siebie i swych możliwości.

— *Oszczędność*. Poprzez wychowanie do umiaru człowiek uczy się nadawać rzeczom właściwą im wartość, uzdalniając siebie do obrony przed sugestiami propagującymi współczesny konsumizm.

— *Dialog* jest owocny wówczas, gdy partnerzy (przeciwnicy) szanują się nawzajem i się miłują. Wielkim złem jest dla człowieka współczesnego to, że nie chce on słuchać innych, że jest nadęty, wyniosły, zbyt pewny siebie i nie zamierza zmieniać swego nastawienia.

Wymowny, aktualny, prowokujący język wiary, jej treść ze-

¹¹ Dziesięć wartości moralnych, jakie młodzież dzisiejsza zestrąja ze sobą, to: szczerość, wolność i niezależność, szacunek dla innego, przyjaźń, sprawiedliwość i prawa człowieka, twórczość, pokój, naturalność, szczęście, radość i duch inicjatywy. Por. J. Delicado, *Los Jovenes y la Iglesia*, w: *Teologia y Catequesis* 15—16 (1985) 393 n.

spalająca się z faktem przyjęcia, z wydarzeniem, z relacją i wszczęciem we wspólnotę — wszystko to nie ukazuje Boga jansenistowskiego, ale Boga, którego bliskość jawi się w Jezusie Chrystusie. Kościół winien objawiać nowość Królestwa Bożego zagubionemu i zrezygnowanemu światu. Misją Kościoła jest wędrować w nowości życia.

Młodzież odznaczająca się żywym poczuciem terażniejszości ma niezastąpione miejsce w budowaniu Królestwa, a to dlatego, że ludzie młodzi są nie tylko członkami wspólnoty, ale i głosicielami tego doświadczenia życiowego, jakim jest Ewangelia.

tłum. ks. **Lucjan Balter SAC**